Nr. 474. Kraków. Niedziela 19 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwarazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawy domowe Grecyi.

Kraków, 19 września.

Wobec powszechnego zajęcia, wywołanego przesileniem w Rosyi, uszło uwagi, że równocześnie niemal dokonywa się inne przesilenie wewnętrzne, nie mniej charakterystyczne, również związane z niepowodzeniami czwórporozumienia, jakkolwiek tym razem na dyplomatycznem polu. Równocześnie niemal z Dumą państwową w Rosyi uległa odroczeniu także Izba poselska w Grecyi.

Nie tak to dawne czasy, gdy w sierpniu b. r. dnia 17, odbyła się pod zielonemi drzewami w Tatoi pamiętna rozmowa pomiędzy królem Konstantym a byłym jego kanclerzem, usuniętym z powodu przesilenia wewnętrznego z pierwszych dni marca b. r. od rządów, a wracającym obecnie w tryumfie z woli ludu, dającego mu wynikami nowych wyborów votum swego zaufania. Mądry król nie stawiał najmniejszego oporu, pogodził się z tym, którego lud zaufaniem swojem obdarzał i ponownie powierzył mu misyę prowadzenia steru rządów. Wytworzyła się tedy niepowszednia sytuacya, że na czele kraju stoi król, wierzący w zwycięstwo mocarstw centralnych i pragnący stosownie do tego pokierować losami kraju, rządy zaś kraju sprawuje kanclerz, który nie traci jeszcze wiary w zwycięstwo ostateczne czwórporozumienia i sądzi, że najlepszym jest interesem dla Grecyi, w polityce swojej pójść po stronie czwórporozumienia. Na razie jednak zarówno panujący jak i jego kanclerz żywą cieszą się sympatyą ludu i znoszą się z sobą zupełnie dobrze.

Odroczenie Izby posłów świadczy wszakże, że Venizelos znalazł się obecnie w kłopotliwem nieco położeniu. Złożyły się na to zarówno zewnętrzna sytuacya polityczna, jak i trudności wewnętrzne. Przedewszystkiem, jak donosi korespondent wiedeńskiej »Reichspost« pod datą 10 b. m. z Aten, grozili posłowie macedońscy rozpoczęciem w Izbie szczegółowej dyskusyi w sprawie polityki zewnętrznej, mianowicie w kwestyi znanego programu ustępstwa terytoryalnego Venizelosa. Fakt, że dał on swoje przyzwolenie na ustąpienie Bułgaryi przez Serbię także obszarów z drugiej strony Wardaru, coprawda z wykluczeniem miejscowości Doiran, Ghewgeli i Monastyru, pozwala domyślać się że obstaje on obecnie jeszcze przy pierwotnym swoim programie, w myśl którego ustąpićby musiał także zamieszkałe przez Greków obszary Macedonii. Otóż posłowie macedońscy otrzymali od wyborców swoich ścisłe polecenie zażądania od rządu określonych oświadczeń w tej mierze, że ani piędzi greckiego terytoryum nie odstąpi nikomu.

Ponadto wywiązała się inna trudność politycznej natury dla greckiego premiera. Oto z północnego Epiru nadchodziły bardzo niepokojące wieści o zaburzeniach, powstałych tam skutkiem faktu nieprzyjęcia w skład Izby posłów greckich deputowanych z terytoryum Epiru. Stało się to oczywiście na skutek interwencyi Włoch, zastrzegających dla siebie obsadzenie południowej Albanii. W ruchu tym w Epirze miał brać udział także wyższy kler prawosławny.

Trzecia trudność wywołana była deputacyami wysp Morza Egejskigo, Imbros, Tenedos i Kastelorizon, które miały na celu poparcie usiłowań deputowanych tamtejszych w sprawie przyjęcia do greckiej Izby. Venizelos musiał dać przyrzeczenie, że wniesie w Izbie projekt ustawy, przeprowadzającej równouprawnienie tych wysp oraz północnego Epiru z resztą Grecyi i że zarządzi następnie przeprowadzenie wyborów, celem zaspokojenia żądań mieszkańców tych terytoryów.

Do tych trudności politycznej natury dołączyły się nadto palące sprawy natury gospodarczej i administracyjnej, dotyczące zwłaszcza Macedonii i domagające się rozwiązania. Odroczenie Izby było tedy najpraktyczniejszym sposobem wymknięcia się z tych trudności na razie. Istniał projekt wprowadzenia w Macedonii ponownie początkowego systemu generał-gubernatorstwa. Plan ten został jednak zarzucony.

Naturalnie z chwilą odroczenia Izby posłów, Venizelos zyskał tylko możność prowadzenia rokowań bez nerwowości i bez nacisku ze strony niecierpliwych posłów. Nie znaczy to jednak wcale, jakoby z tego powodu uzyskał już całkowitą swobodę działania, lub jakoby kwestya rozstrzygnięta została w jakimkolwiek kierunku. Przeciwnie, wedle informacyj korespondenta „N. Freie Presse" z Salonik pod datą 1 b. m., politycy greccy są tego zdania, że powołanie Venizelosa do steru gabinetu nie oznacza wcale, jakoby Grecya iść miała w rydwanie czwórporozumienia. Zadania polityki obecnego rządu są zgoła inne. Idzie o wyczekanie stosownej chwili i o ziszczenie wówczas postulatów narodowych greckich przez przyłączenie do Grecyi terytoryum północnej Albanii.

Chodziłoby tu o obszar od Durazza aż do Walony. Zdaniem polityków greckich, sytuacya obecna jest taka, że niema mowy o tem, by mocarstwa europejskie usiłowały ją jeszcze raz rozwiązać w sposób, ustalony traktatem londyńskim. W wykonaniu tego planu nie napotkałaby tedy Grecya na większe trudności. Ta część Albanii stanowczo, ich zdaniem, należy do sfery interesów greckich. Serbia niema najmniejszych praw do niej, Wielka Serbia zaś wogóle nie dogadzałaby Grecyi. Decydujące w tej kwestyi są: ludność, język i religia, panowanie greckie utwierdziłoby się więc bardzo szybko.

Rozumie się samo przez się, że apetytom włoskim na to terytoryum raz na zawsze należy kres położyć. Również i szerokie koła ludności greckiej napierają na to, by Grecya nie wypuściła z rąk sposobności urzeczywistnienia postulatów swych w sprawie Albanii, coby podniosło także stanowisko ogólne Grecyi na półwyspie bałkańskim.

Podobnie, jak w kwestyi Albanii, w stosunku do Włoch niema także pośród polityków greckich najmniejszej skłonności do ustępstw terytoryalnych pod presyą czwórporozumienia na rzecz Bułgaryi. Jak donosi „Vossische Zeitung" z Lugano pod datą 12 b. m. za włoskim „Secolo", doszło już wedle półoficyalnego „Messager d'Athenes" do ustalenia, że Grecya i Serbia muszą żądać utrzymania wspólnej granicy, a zatem zatrzymania przy Serbii obszaru Ghewgeli—Doiran, wrzynającego się klinem w terytoryum greckie i stanowiącego doskonałą bramę wpadową pomiędzy górami Belesz a rzeką Wardarem. Gdyby Bułgarzy otrzymali to terytoryum, zagrażaliby wprost Salonikom. — Wchodzi tu w grę nadto drugi wzgląd, dla którego, wedle korespondenta „Corriere della Sera", Serbowie nie mogliby się zgodzić na odstąpienie tego obszaru Bułgarom: tędy prowadzi jedyne bezpośrednie i ważne połączenie kolejowe Serbii z Grecyą, dające Serbii wyjście na morze i dalej w szeroki świat. Lepiej tedy widzieć to połączenie w ręku sprzymierzeńca, aniżeli zaciętego, choć cicho siedzącego na razie wroga.

Ponieważ ze sprawą ustępstw serbskich na rzecz Bułgaryi wiąże się również sprawa ustępstw na rzecz Bułgaryi ze strony samej Grecyi, rokowania te wywołały pośród polityków greckich wzburzenie. W szczególności chodziło tu o uprzejmą propozycyę ze strony czwórporozumienia, aby Grecya odstąpiła Bułgaryi Kawallę. Wiemy już, że Anglicy, nie czekając wyniku rokowań, wysadzili nawet wojska w Kawalli. Były prezydent ministrów, Gunaris, przedstawił notę czwórporozumienia w tej sprawie, jako ultimatum, i tem wywołał energiczny protest.

Obecnie, jak donosi korespondent „Corriere della Sera", Venizelos chodzi ponury i zadumany. Planami swemi nie dzieli się nawet z kolegami ministeryalnymi. Objął on ponownie rządy, aby ratować ojczyznę, musiał już jednak połknąć wiele gorzkich pigułek. Pracuje obecnie skrycie nad jakąś tkaniną, która kiedyś nagle i niespodzianie ujrzeć ma światło dzienne.

Niema zaiste najmniejszego powodu wesołości dla greckiego kanclerza. Sposób, w jaki mocarstwa czwórporozumienia z Grecyą rokowania prowadzą, jest taki, jak gdyby mocarstwa te o niezależności Grecyi nie miały ustalonego pojęcia. Wiemy już, co się działo z wyspami greckiemi, z blokadą wybrzeży greckich, oraz z próbami objęcia w posiadanie angielskie greckich portów. Obecnie, jak donosi korespondent „Frankfurter Zeitung" z Konstantynopola, poseł francuski w Atenach nieśmiało poruszył wobec Venizelosa kwestyę przemarszu przez terytoryum greckie kontyngentu pomocniczych wojsk anglo-francuskich, wysłanych do Serbii, które wylądować miały w Salonikach. Venizelos wobec aluzyj tych zachował się nadzwyczajnie chłodno, udając, że ich nie rozumie. Polityk tego pokroju, jak Venizelos, wie chyba doskonale, czem pachnie usadowienie się przez Anglię w sposób wojskowy w Salonikach.

Jest jeszcze druga sprawa, która nie uśmiecha się wcale Grekom: sprawa poparcia czynnego, którego Grecya, na mocy brzmienia traktatu wrzekomo zobowiązana jest udzielić Serbom w razie wojennego konfliktu z Bułgaryą. Tak przynajmniej brzmienie traktatu starają się tłomaczyć dyplomaci serbscy. Twierdzą oni, że Grecya winna udzielić Serbii pomocy wśród wszelkich warunków. Grecy jednak są tego zdania, że gdy idzie o wojnę przeciw mocarstwom centralnym, zobowiązania ich ustają. W przeciwnym razie musiałyby być one już płynne z chwilą, gdy wybuchła wojna między Austro-Węgrami a Serbią. O ile tedy Bułgarya, przeszedłszy na stronę mocarstw centralnych, wstrzyma się od napadu na terytoryum nowogreckie, sztab generalny grecki odmawia Serbii wszelkiego poparcia.

T. D.

Załamanie się ofenzywy rosyjskiej nad Strypą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 września.

Urzędowo ogłaszają 18 września 1915:

Rosyjska ofenzywa w Galicyi wschodniej nad Strypą załamała się. Nieprzyjaciel opróżnił wczoraj pole walk ostatnich dni i cofnął się nad Seret. Pozostawiony materyał wojenny i inne oznaki szybkiego odmarszu dają poznać, że rosyjski odwrót odbył się w wielkim pospiechu. Straty, jakie nieprzyjaciel poniósł przed naszemi pozycyami, okazują się bardzo wielkie.

Nad Ikwą położenie jest niezmienione.

Na obszarze twierdz wołyńskich trwały dalej walki z przeważającemi rosyjskiemi siłami. Odparliśmy liczne ataki. Dziś bierzemy części naszego tamtejszego frontu na dalej na zachód leżące przygotowane stanowiska.

Austro-węgierskie wojska na Litwie w związku ze sprzymierzonymi wywalczyły sobie przejście na północny brzeg Szczary.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Włoski teren wojenny

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 września.

Urzędowo ogłaszają 18 września 1915:

Na obszarze granicznym Tyrolu i Karyntyi nie wydarzyło się wczoraj nic istotnego. Pożar lasów przed naszą pozycyą Popena na południe od potoku Schluder zmusił Włochów do opróżnienia swych linij. Na terenie Flitschu dalej usiłuje nieprzyjaciel wśród najcięższych strat dotrzeć do naszych fortyfikacyj. Kilkakrotne włoskie ataki na Ravelnik i na pozycye na zachodnim stoku Javorcka załamały się.

Twierdzenie urzędowego włoskiego sprawozdania dziennego z dnia 16 bm., jakobyśmy używali pocisków, zawierających kwas sinowodorowy, jest, jak się samo przez się rozumie, złośliwym wymysłem.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Wielka bitwa na wschodnim froncie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Genewa, 19 września.

Pisma szwajcarskie wyrażają zapatrywanie, że na wschodnim terenie wojny przyjdzie niebawem do olbrzymiej bitwy, która rozstrzygnie o losach kampanii 1915 roku na wschodzie.

Lotnik rosyjski nad Czerniowcami.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 września.

»N. W. Tagblatt« donosi z Czerniowiec:

Wczoraj wieczór pojawił się ponownie rosyjski lotnik nad Czerniowcami, został jednak zmuszony przez dwa austryackie dwupłaszczyznowce do odwrotu i przymusowego lądowania na terytoryum rumuńskiem.

Panika w Ukrainie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Kopenhaga, 19 września.

Korespondent »Politiken« donosi z Petersburga:

Wśród ludności w południowej Rosyi, **zwłaszcza w Kijowie, wybuchła panika.**

Wydział teologiczny na uniwersytecie w Warszawie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Frankfurt, 19 września.

»Frankfurter Ztg.« donosi, iż na uniwersytecie w Warszawie zostanie utworzony wydział teologiczny.

Po odroczeniu Dumy.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 19 września.

»Korrespondenz Rundschau« donosi z Petersburga:

Odroczenie Dumy wywołało wśród ogółu niezwykłe podniecenie. Nastrój ten charakteryzują najlepiej słowa posła Aleksandrowa, który wyraził się o sytuacyi:

W Petersburgu odczuwają tylko zawód, na prowincyi jednak panuje rozpacz. Ruch strajkowy rozszerza się na coraz dalsze kręgi. Wiele rodzin moskiewskich opuszcza miasto. W kołach zamożniejszych obawiają się nowych pogromów. Po mieście krążą najdziksze pogłoski, między innemi że **w. ks. Mikołaj został obwołany drugim carem**

Z ostatniego posiedzenia.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Sztokholm, 19 września.

Na ostatniem posiedzeniu Dumy przyjęli socyaliści i grupa chłopska odczytanie dekretu o odroczeniu Dumy, siedząc na swych miejscach. W gmachu był skonsygnowany silny oddział policyi.

Nowa Duma.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 września.

»N. W. Journal« donosi z Bukaresztu:

»Universul« donosi z Wyborga: Przybyło tu 150 posłów do Dumy z zamiarem ogłoszenia swego zebrania **jako Dumy, obradującej w permanencyi.**

Sztokholm, 19 września.

Z Wyborga donoszą do pism tutejszych, że komendant miasta zakazał posłom do Dumy, którzy przybyli tam celem utworzenia nowego ciała konstytucyjnego, udać się do miasta. Posłowie ci będą zmuszeni do powrotu do Petersburga.

Zniesienie ziemstw.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kopenhaga, 19 września.

Pisma zurychskie donoszą z Petersburga:

Rząd ogłosił dekret, rozwiązujący ziemstwa w Moskwie, Permie, Kursku i Charkowie z powodu enuncyacyj, wrogich dla rządu.

Prezydent Moskwy został złożony z urzędu.

Przesyłka dział z Anglii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 września.

»N. Fr. Presse« donosi z Zurychu:

Według informacyi »Russkiego Słowa«, przywieziono do Archangielska z Anglii 72 dział samochodowych i 14 bateryj polnych.

Masowe uchodźtwo w Rosyi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 19 września.

Donoszą tutaj z Londynu, że z Petersburga zażądano tam, w drodze telegraficznej, poparcia finansowego dla **sześciu milionów uchodźców** rosyjskich.

Choroba hr. Bobrinskiego.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 września.

»N. Fr. Presse« donosi za budapeszteńskim »Az Est«, że b. generał gubernator Galicyi Bobrinski popadł w obłęd religijny.

Atak floty tureckiej na wybrzeże Krymu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 września.

(Doniesienie agencyi telegraficznej »Milli«).

Główna kwatera turecka donosi:

Położenie na froncie dardanelskim jest niezmienione. Nasze oddziały rekognoskujące niepokoiły bez przerwy nieprzyjaciela i za każdym razem powracały ze zdobyczą. W odcinku Sed-il-Bahr spowodowała nasza artylerya wielką eksplozyę w stanowisku nieprzyjacielskich miotaczy bomb.

Część naszej floty **ostrzeliwała skutecznie wieżę latarni i fabrykę na południowem wybrzeżu półwyspu Krymskiego i zatopiła tam cztery wielkie rosyjskie żaglowce z pełnym ładunkiem.**

Na froncie Irak zaskoczyli nasi ochotnicy w okolicy Kalatulmedjim w nocy obóz nieprzyjaciela i zadali mu wielkie straty, przyczem wzięli liczną zdobycz. Dnia następnego został nieprzyjaciel wypędzony z tego stanowiska, przyczem pozostawił przeszło 100 zabitych.

Na północ od Korny zmuszono do wylądowania angielski aparat lotniczy, a jadących nim wzięto do niewoli.

Włoska rada wojenna w permanencyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 19 września.

Włoski generalny sztab postanowił podobno z inicyatywy króla utworzyć radę wojenną w permanencyi, w skład której ma wejść kilku pensyonowanych generałów, uchodzących za autorytety w sprawach wojskowych. Jestto pierwszy krok wymierzony przeciw Cadornie.

Lotnicy bombardują Vicenzę.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Kopenhaga, 19 września.

»Times« donosi z Wenecyi, że wczoraj lotnik austryacki rzucił 4 bomby na miasto Vicenzę. Ośm osób zostało zabitych.

Występ Barzilaja odroczony.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 19 września.

»N. W. Tagblatt« donosi z Lugano:

Mowa Barzilaja, którą miał wygłosić w niedzielę, prawdopodobnie zostanie przesunięta na inny termin z powodu choroby »ministra bez teki«.

Pogotowie wojenne Bułgaryi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Sofia, 19 września.

Organ rządowy »Narodni Prava« pisze:

W takim momencie, jak obecny, gdy iskry europejskiego pożaru mogą paść na nasze dachy, winniśmy przyjąć wszystkie środki, które przyczynią się do podniesienia naszej zdolności bojowej do najwyższych granic. Nawet tak pokojowo usposobiony naród może bowiem wbrew woli być porwanym w wir wojny, jeśli nie chce zrezygnować ze wszystkich ideałów politycznych.

Opozycya u cara Ferdynanda.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 19 września.

Agencya telegraficzna **bułgarska donosi:**

Ponieważ opozycya wyraziła **życzenie jawienia się u króla, aby mu przedstawić zapatrywania** opozycyi co do położenia, **przyjął ją król** wczoraj na wspólnej audyencyi. **Socyaliści odmówili przyłączenia się do tego kroku.**

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Amsterdam, 19 września.

Dzienniki tutejsze donoszą **z Londynu:**

Na jednem z najbliższych posiedzeń **parlamentu** wniesie rząd projekt ustawy, **wedle której** przez czas toczącej się obecnie **wojny, cała** męska ludność kraju od 18 do 45 **roku życia** **»stać będzie do dyspozycyi króla«.**

Już wczoraj oświadczył przedstawiciel robotników kolejowych, pos. Thomas, że robotnicy w jego okręgu górniczym, celem zademonstrowania przeciw powszechnej służbie wojskowej, **natychmiast zawieszą pracę.**

Turcy wobec Polaków.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Konstantynopol, w sierpniu.

(Biuro informacyjne. — Wywiady z politykami. — U dyrektora prasy. — W klubie Młodoturków. — Co sądzą o przyszłości Polski? — W ministerstwie spraw zagranicznych. — Interwiew z prezydentem parlamentu i ministrem finansów. — Enver-pasza i Goltz-pasza. — Epizod z Adampolanami. — Goltz-pasza obrońcą Polaków. — Gdzie opieka nad polską wioską?).

I.

W ostatniej mej korespondencyi z Konstantynopola (z 7 sierpnia) przyrzekłem podzielić się z czytelnikami wrażeniami z rozmów mych i wywiadów z kilku wybitnemi osobistościami ze sfer politycznych tureckich. Spieszę tedy uiścić się z długu.

W Konstantynopolu, mimo chaosu najróżnorodniejszych żywiołów i rozmaitych kwestyj, mimo zamknięcia wrót morskich do Europy, mimo odgłosów odległych dział w Dardanelach, a może właśnie dlatego, mają ludzie dość czasu i interesu i dla sprawy polskiej. Dusza Polakowi rośnie, gdy w rozmowie z dziennikarzami, czy politykami, czy nawet z przeciętną inteligencyą urzędniczą i kupiecką spotyka się z wyjątkową wprost znajomością Polski i jej przeszłości, jej ideałów i dążeń. W Turcyi — a przynajmniej w Konstantynopolu — nie razi cię i nie boli na każdym kroku owa niesłychana ignorancya wszystkiego, co polskie, z jaką się spotykamy gdzieindziej na Bałkanie, nawet w Bułgaryi, a w szczególności w Rumunii i Grecyi. Zda się, że każdy Turek z Koranu wyczytuje zasadnicze wiadomości o Polsce i wraz z niemi wchłania w siebie ową poważną, głęboką cześć dla „Lechistanu" (Polski), jaka odzywa się z każdego słowa ich o Polsce i Polakach. Wiadomości te nie wychodzą przeważnie poza pewien szablonowy zakres, ale są wszędzie i opierają się na głęboko odczutej sympatyi i poszanowaniu polskiego imienia, szczerem współczuciu dla polskiej doli. Wieki tradycyi widocznie wycisnęły swe piętno na tureckiej duszy, i niejako instynktownie każą potomkom wielkich Osmanów z głębszą czcią dotykać serca, ust i czoła, gdy zetkną się z Polakiem, aniżeli z jakimkolwiek innym cudzoziemcem.

Może zresztą to tylko złudzenie naszych własnych wrażeń, zbyt silnie od roku wstrząsanych

i po brzegi przepojonych myślą i troską o Polskę. W każdym razie na poparcie tych wrażeń nie brak dowodów realnych, świadectw ludzi żywych, faktów rzeczywistych, które mówią same za siebie.

Ot, drobnostka naprzykład, ale bardzo wymowna i ujmująca: Jest przy głównej ulicy Pery, tuż prawie przy stacyi kolei łańcuchowej z Galaty na Perę, obszerne „biuro informacyjne“, rodzaj „salonu prasy“ dla wszystkich, rojące się od rana do nocy tłumami publiczności. Wśród mnóstwa dzienników i ilustracyj, map i fotografii, z miłem zdziwieniem i radością ujrzałem tam organ N. K. N. „Polen“, oraz zeszyt „Illustrierte Zeitung“, poświęcony polskim legionom. To samo zobaczyłem i na biurku szefa tureckiego biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych u redaktora specyalnego wydawnictwa wojennego „Dołłanma“ („Związek flotowy“) i u wielu innych. Nie ulega wątpliwości, że zasługę, iż te rzeczy dotarły tak daleko, w pierwszym rzędzie przypisać należy ruchliwości N. K. N. Oczywiście zasługą jest i Turków, którzy okazali dobrą wolę zainteresowania się polską sprawą i popularyzowania jej wśród swego społeczeństwa. Gdzieindziej zdarzało mi się niejednokrotnie widywać te same zeszyty „Polen“, nie wyjęte z opaski, nierozcięte, na sproszonych pułkach lub nawet w... koszu.

O Hikmecie-beju, dyrektorze biura prasy M. S. Z., wspomniałem już poprzednio. Tu dodam, że jest to jeden z najinteligentniejszych „Europejczyków“ w Turcyi i jeden z najlepiej oryentujących się w polskiej sprawie. Interesuje się nią żywo, zna akcyę N. K. N., zna i śledzi organizacyę i ruchy legionów. Polakom, gdzie tylko może, idzie na rękę, a także delegatom N. K. N. ułatwiał zadanie, dopomagając i pośrednicząc pomiędzy nimi, a politycznym i dziennikarskim światem tureckim. Jemu tylko mają oni do zawdzięczenia możność bezpośredniego zetknięcia się i konferowania w sprawie polskiej z szeregiem osobistości, które w dzisiejszych czasach walki nie łatwo są dostępne. Za to należy mu się też i na tem miejscu najgorętsze podziękowanie.

Sam Hikmet-bej stoi na stanowisku, że kwestya polska musi być korzystnie rozstrzygniętą po obecnej wojnie, bo tego wymaga nie tylko sprawiedliwość wobec 24-milionowego, pełnego zasług dla kultury narodu, ale i konieczność polityczna, zasada równowagi politycznej w Europie. Turcya, zdaniem jego, ma szczególne zobowiązania wobec Polski, jako narodu, który w momentach krytycznych dla Turków, zajmował zawsze stanowisko przyjazne i sprawiedliwe; samej zaś Turcyi dostarczył całego legionu najwybitniejszych ludzi, znakomitych wodzów i doskonałych polityków, jak Sadyk-pasza, Mustafa-pasza, Enver-bej i wielu innych. Turcya mogła zapomnieć i zapomniała Polsce tyle dotkliwych klęsk, zadanych jej przez bohaterskich wojowników i królów polskich, bo szlachetne współzawodnictwo, rycerska walka nie mogą pozostawiać po sobie goryczy nieufności i jadu nienawiści. Nie mogła jednak zapomnieć i nie zapomni nigdy nieocenionych usług, jakie Polska Turcyi od wieku przeszło wyświadczała i wyświadcza. W czasach, kiedy Turcya najbardziej była wycieńczoną moralnie, kiedy polityczne jej znaczenie gwałtownie słabnąć poczęło, a cały organizm państwowy toczył się po pochyłościach walk wewnętrznych prawie w nieuchronną przepaść upadku, wówczas szlachetne plemię polskie zasilało Turcyę wszystkiem, co miało najlepszego. Najgorętsi patryoci polscy, pierwszorzędni poeci, myśliciele, politycy i wodzowie zwracali zawsze oczy na Turcyę, nie wątpiąc o jej mocy wewnętrznej i zdolności odrodzenia się, które miałoby przynieść nie tylko lepszy byt Turcyi, ale dopomódz i wyzwoleniu Polski. Zawsze drogim będzie i wzruszającym dla każdego patryoty tureckiego ten idealizm polskich turkofilów, którzy umieli w przedziwny sposób łączyć w sobie miłość ojczyzny dawnej z przywiązaniem do nowej ziemi, nowej nawet wiary. Dla miłości tej czystej, dziś prawie dla nas niepojętej idei, rzucali nawet swą wiarę, przyjmując muzułmanizm, a wówczas stawali się najgorliwszymi stróżami i sternikami skołatanej nawy swej przybranej ojczyzny, niejednokrotnie lepszymi, aniżeli właściwi, rodzeni jej synowie*).

To były najgorętsze słowa, jakie słyszałem w Turcyi pod adresem Polski. Jeśli się zważy, że padły one z ust szefa generalnego biura prasy, który trzęsie całem dziennikarstwem w kraju, nie tylko tureckiem, lecz także ormiańskiem, greckiem, żydowskiem i perskiem, który w tym też duchu wpływa i informuje całą prasę — wówczas zrozumiemy doniosłe znaczenie tego człowieka dla polskiej sprawy, oraz ważność i dla nas placówki, jaką on zajmuje.

Niemal identyczne stanowisko z poglądami Hikmet-beja na sprawę polską zajęli i dwaj przywódcy obozu młodotureckiego i głośni działacze macedońscy ze stronnictwa „Union et progresse“, pp. Nazim-bej i Midhat Szukri-bej, właściciel obu najpoczytniejszych dzienników w Carogrodzie: „Tanina“ (turec.) i „Hilału“ (franc.). Polską sprawą starali się oni nadto oświetlić i umocnić swój stosunek do sprzymierzeńców, których tylko podziwiają, naśladują i słuchają. Stąd głoszą:

„Sprawa polska jest i naszą sprawą, a jeśli ona przepadnie, to i dla Turcyi perspektywa przyszłości będzie bardzo ponurą. W interesie więc Turków leży popieranie polskiej sprawy wszelkiemi siłami; i Polacy mogą być przekonani, że Turcya użyje całego wpływu, jaki będzie miała w decydujących momentach, aby za Polską się ująć...“

Grozew.

*) Znamiennem jest, że Turcy i Ormianie tych poturczonych Polaków, czy tych polskich Turków, uważają za najgorszych przeciwników i prześladowców chrześcijan w cesarstwie ormiańskiem. Od nich — twierdzą — najwięcej zła wyszło; oni też w swej polityce byli najbezwzględniejsi. Przyp. koresp.

STANISŁAW STWORA.

Wisła.

Niejedno szczezło w lat szeregu,
niejedno zwalił wieków trud,
ja—niewstrzymana w swoim biegu
rwę z falą moich srebrnych wód!
— niejedno szczezło w lat szeregu,
niejedno zwalił wieków trud!

Burza niejeden zmogła dąb,
a ja wciąż rwę i szumię,
choć grom niejeden wpadł w mą głąb,
niejedno z westchnień tłumię!
— burza niejeden zmogła dąb,
a ja wciąż rwę i szumię!

Otom królowa wód jest... Wisła,
niepowstrzymany jest mój bieg,
niejedna w dziejach moc już prysła,
niejeden spoczął w grobie człek,
— ja z wieków w wieczność biegnę — Wisła,
niepowstrzymany jest mój bieg!

Niejeden w głębie moich wód,
w otchłanne moje fale
upadł skrwawiony człeczy trud,
niejedne łzy i żale
runęły w głębie moich wód,
niejeden upadł trud!

Nie poraz pierwszy szaty drą
o żyzne moje brzegi! — — —
a fale me, jak mknęły... mkną,
dumne są wód mych biegi!
— nie poraz pierwszy szaty drą
o żyzne moje brzegi! — — —

Ja płynę dalej — serce ziębię
duszę ożywiam chłodem fal,
chociaż w przepastne moje głębie
niejeden runął ból i żal,
— ja płynę dalej — serce ziębię
duszę ożywiam chłodem fal!

Jest we mnie górskich źródeł siła,
majestat, godność, pęd i szał,
moc, którą chowa skalna bryła,
— ktoby mię w biegu wstrzymać śmiał—?!
jest we mnie górskich źródeł siła,
ktoby mię w biegu wstrzymać śmiał—?!

Łan mi się kłoni, traw zieloność,
jasną się wstęgą bieg mój wije
do morza rwę, het — w nieskończoność,
kto mnie ogarnie... Polską żyje! — — —
— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —
Łan mi się kłoni, traw zieloność,
jasną się wstęgą bieg mój — wije!!

wrzesień 1915 r.

KRONIKA.

Kraków, 19 września.

Zniszczenie zabytków sztuki w kraju. W dniu 4 b. m. odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisyi historyi sztuki w Polsce, na którem dr Tadeusz Szydłowski przedłożył sprawozdanie p. t. »Zniszczone zabytki w ziemiach przemyskiej i sanockiej«.

Najpoważniejszą szkodę zabytkową w okolicach Przemyśla stanowi nadniszczenie jednego z najwspanialszych polskich zamków: zamku krasiczyńskiego, stawianego w pierwszych latach wieku XVII w duchu późnego renesansu, a imponującego oryginalnością i pięknem swej architektury oraz wytwornością jej szczegółów. Przez wojnę uszkodzoną została najwięcej kaplica zamkowa; w jej wyniosłej kopule, gontem krytej, wyrwały pociski kilka olbrzymich dziur i nadwyrężyły mocno wieńczącą ją prześliczną latarnię. Przez wdzieranie się wody deszczowej w odsłonięte sklepienie kaplicy zagrożone są sztukaterye, zdobiące wnętrze kaplicy. Strzaskany został przez pociski dach wieży zegarowej i osłabiono bardzo jej mury. Nadto naddziurawiony został t. zw. babiniec i zniszczony dach nad drugą dziedzińcową loggią, nie mówiąc o szeregu szkód pomniejszych.

W Laszkach Murowanych (koło Chyrowa) zniszczyła wojna drugi zamek starodawny, a raczej to jedyne jego skrzydło, które pozostało do naszych czasów z dawnej wielkiej budowli, wzniesionej w roku 1556 przez chorążego przemyskiego, Mikołaja Tarlę, a wyposażonej później we wszelki przepych przez możny ród Mniszchów, których zamek ten przeszło dwa wieki był dumną rezydencyą. Ufortyfikowali go z początkiem wieku XVII, a obok złożyli park okazały i rozległy. — Z początkiem wieku XIX zamieniła się w ruinę i pustkę cała ta wspaniałość, rozebrane zostały baszty i skrzydła zamku oprócz jednego utrzymywanego i zamieszkałego, które znów obecna wojna obróciła w perzynę. Uszkodzony został także dawny kościół zamkowy, dziś obrócony na cerkiew.

Spłonął również piękny zamek w Lisku, budowany w roku 1550 przez Piotra Kmitę, przerobiony wprawdzie w pierwszej połowie XIX w., niemniej jeszcze cenny i okazały. Szczęściem wartościowa biblioteka, galerya i zbiory zostały uratowane. Prócz zamków uległ zniszczeniu cały szereg dworów staropolskich, a te, które nie spłonęły, zostały doszczętnie spustoszone i zrabowane.

Wśród znacznej liczby zniszczonych kościołów jest najdotkliwszą stratą zabytkową ruina kościoła w Felsztynie. Późno-gotycki ten kościół ceglany był fundowanym przez głośny niegdyś ród Herburtów, panów na Felsztynie i Dobromilu, i przechował do dziś dnia ich grobowe pomniki. Skutkiem strzałów artyleryi runęły gotyckie sklepienia w prezbiteryum, gdzie była cenna polichromia z XVI wieku i w kaplicach, w których uszkodzone zostały ciekawe ołtarze późnorenesansowe. Nadto w jednej z tych kaplic zniszczona została prawie cała architektoniczna oprawa wytwornego renesansowego grobowca biskupa przemyskiego, Walentego Herburta. Uległy zniszczeniu trzy portrety Herburtów, ciekawe malowidła z XVI wieku i cały szereg kościelnych sprzętów. Obok felsztyńskiego kościoła wznosiła się piękna kilkupiętrowa baszta z dawnych wieków, t. zw. Strażnica Herburtów, został z niej dziś tylko stos gruzów, gdyż wojska rosyjskie wysadziły ją w powietrze.

Z naszych przepięknych, starodawnych wiejskich kościółków drewnianych uszkodzony został modrzewiowy kościół w Haczowie (pow. Brzozów). W Rymanowie zniszczył pożar szereg charakterystycznych domów podcieniowych na rynku.

W dyskusyi postanowiono zwrócić apel do zarządu Akademii Umiejętności, aby przedsięwziął wykonanie zdjęć rysunkowych ze sgrafitowych ozdób na zagrożonych attykach krasiczyńskiego zamku i z resztek starej polichromii prezbiteryum kościoła w Felsztynie.

Na wystawę obrazów w Pałacu Sztuk pięknych nadesłała swe prace Meleniewska Matylda: »Astry«, »Róże«, »Irysy«, »Gladyole«, »Portret p. M. P.« i Szemplińska Anna: »Wieczór nad brzegiem morskim w Båstad« i »Szkice z Båstad«.

Wpisy do Akademii Sztuk pięknych. Sekretaryat Akademii Sztuk pięknych w Krakowie ogłasza, że podania o przyjęcie na ucznia Akademii należy wnosić do końca września b. r. Nauka rozpocząć się ma w dniu 1 października 1915 r.

Opera. Ruchliwe Towarzystwo operowe wznawia w dniu 24 b. m. operę Moniuszki „Halkę“, która wypełniła na wszystkich poprzednich wieczorach salę po brzegi. W roli tytułowej wystąpi p. Marya Pilarz-Mokrzycka, która po kilkoletnim pobycie na scenach zagranicznych, przypomni się znowu krakowskiej publiczności.

Bilety na powyższe przedstawienie można od jutra nabywać w kasie teatru miejskiego.

P. Janina Korolewicz-Waydowa. Znakomita śpiewaczka polska przybyła do Krakowa w sprawie zorganizowania instytucyi pomocy dla polskich dzieci bezdomnych, które w toczącej się wojnie straciły rodziców i rodziny. P. Korolewicz postanowiła cenny swój talent ofiarować na cele tej idei, której się poświęca od pewnego czasu i na cele zorganizowanego we Lwowie domu przytułku dla dzieci bezdomnych zbierać fundusze drogą tournée koncertowego, które podejmie w czasie najbliższym. We Lwowie protektorat nad tą akcyą objął ks. arcybiskup Bilczewski, w Krakowie przyjął opiekę nad tą akcyą książę biskup Sapieha.

Tournée koncertów na cele powyższe rozpocznie p. Korolewicz w najbliższych tygodniach, a odbędzie je nie tylko w kraju, ale i za granicą, poczem oprze się w Ameryce.

Koncert p. Korolewicz-Waydowej na cele powyższe odbędzie się w bieżącym miesiącu.

Burmester w Krakowie. Znakomity skrzypek, prof. Willy Burmester, da w Krakowie koncert dn. 1 października w sali Sokoła. Pierwszy ten po tylu miesiącach koncert, a zarazem występ ulubionego artysty wywoła niewątpliwie powszechne zainteresowanie. Bilety sprzedawać będzie od jutra księgarnia Fr. Eberta w hotelu Saskim.

Wpisy do szkół uzupełniających przemysłowych, zawodowych i handlowych w Krakowie odbywać się będą w dniach 20, 21, 22, 23, 24 i 25 b. m. od godziny 6 do 8 wieczorem w szkołach, wymienionych w ogłoszeniach, które rozlepiono po mieście.

Sprzedaż mąki miejskiej. Od trzech dni sprzedaje biuro aprowizacyjnych zakładów miejskich mąkę krakowskim piekarzom, której brak przez kilka dni tak dotkliwie dawał się odczuwać. Piekarze otrzymują mąkę pszenną, żytnią i jęczmienną. Sprzedawane obecnie zapasy mąki wystarczą piekarzom na trzy tygodnie.

W poniedziałek odbędzie się w magistracie krakowskim konferencya z handlarzami produktów mącznych, kaszy, krup i t. p., celem ustalenia potrzebnej ilości zapasów. Magistrat poczynił również kroki o zapewnienie gminie miasta Krakowa dostawy ziemniaków, kapusty i węgli.

Stosunki w szpitalach krakowskich. Przed kilku dniami podały dzienniki informacyę o smutnych przejściach umysłowo chorej kobiety, przywiezionej do Krakowa celem umieszczenia jej w szpitalu. Chorej nie przyjęto ani w szpitalu św. Łazarza, ani w innych zakładach, n. p. w miejskim domu dla kalek i nieuleczalnych w ogrodzie angielskim.

Zarząd oddziału VI szpitala św. Łazarza (dla umysłowo chorych) udzielił nam z powodu poruszenia tej przykrej sprawy, następujących wyjaśnień:

Oddział ten, na który nie przyjęto przywiezionej chorej, urządzony i obliczony jest tylko na 112 chorych i przeznaczony jest dla ostrych, uleczalnie chorych. Obecnie do oddziału tego dowożą chorych z całej Galicyi i z Królestwa Polskiego, do Kulparkowa bowiem dostęp obecnie jest niemożliwy. W czasach pokojowych liczba umysłowo chorych w Galicyi dochodzi rocznie do 20.000, obecnie cyfra ta z powodu wydarzeń wojennych znacznie się powiększyła. Na pomieszczenie tylu chorych jest obecnie tylko pawilon VI w szpitalu św. Łazarza, zakład w Kobierzynie bowiem zajęty jest przez wojsko i cywilnych osób tam nie przyjmują.

Dziennie przywożą do oddziału VI szpitala św. Łazarza przeciętnie dwie chore osoby. Zarząd szpitala był przeto zmuszony do podwyższenia miejsc na 154. Jest to połączone z wielką niewygodą dla chorych i utrudnia ich leczenie. Przyjmowanie dalszych chorych jest niemożliwe, bo przyrost jest nadmierny, a chorych nie ubywa. Zarząd oddziału wniósł przed dwoma tygodniami podanie do komendy etapowej we Lwowie o pozwolenie na przewiezienie 50 chorych do Kulparkowa. Usuwanie rekonwalescentów ze szpitala również jest rzeczą niemożliwą. Rekonwalescentów tych odsyłał dawniej magistrat albo do gminy przynależności, albo też zatrzymywał ich w tutejszym miejskim domu dla kalek aż do czasu zgłoszenia się dotyczącej gminy przynależności. Obecnie magistrat nie przyjmuje chorych do miejskiego domu dla kalek ze względu na brak miejsca i brak funduszów. Z oddziału VI ewakuuje się tylko chorych spokojnych i nieszkodliwych dla otoczenia. Obecnie Wydział krajowy wdrożył rokowania z władzami wojskowemi o oddanie zakładu w Kobierzynie dla cywilnych chorych. Zanim to nastąpi i zanim poprawią się opłakane stosunki szpitalne w kraju, winien zarząd miasta Krakowa, ze względu na znaczną ilość wojennych psychoz, postarać się, aby przy miejskim domu dla kalek powstał osobny barak dla spokojnych umysłowo chorych. Psychozy wojenne w tych czasach zdarzają się bardzo licznie, choroby nerwowe mnożą się bardzo. Oddział VI w szpitalu św. Łazarza, znajduje się w najgorszych warunkach. Mimo to kierownictwo oddziału pracuje z poświęceniem i czyni nadludzkie wysiłki, aby chorych otoczyć należytą opieką lekarską.

Kierownictwo oddziału nie ponosi żadnej winy w sprawie, przez dzienniki poruszonej.

Z kraju.

Tarnów, 17 września. (Wygląd miasta. — Walka o garść mąki. — Finanse miasta. — Posiedzenie Rady miejskiej. — Ś. p. Stanisław Mondelski).

Miasto nasze, tonące od czasu do czasu w powodzi łagodnego światła, to znowu smagane deszczem i wichrem jesiennym, przedstawia wcale smutny widok. Opuszczenie znać na domach, znać je również na ludziach, zapełniających ulice: Wałową i Krakowską.

Ulice nasze przedstawiają bardzo ciekawy i oryginalny widok. Oto przed niektórymi sklepami, które otrzymały ze starostwa pozwolenie na sprzedaż mąki pszennej, widzimy zatory, utworzone ze skłębionego tłumu ludzkiego, czekającego cierpliwie na swoją kolej. Chustki biednych wyrobnic zmięszane z surdutami inteligentów i chałatami żydowskimi. Kobiety i dzieci, starzy i młodzi, stłoczeni razem, a wszystkich oczy utkwione w ciemny otwór sklepowy, przesłonięty siwą plamą policyanta wojskowego. — Wreszcie od czasu do czasu silne drgnienie, niby prąd elektryczny, przebiega zbity tłum. — Oto wypuszczono ze sklepu szczęśliwych i zaczęto wpuszczać nowych „gości“. Ścisk, rozpychanie łokciami, rozdzielanie kułaków, wreszcie ze ścisku dobywa się czerwona, zlana potem twarz dziewczyny, trzymającej w ręku pół kilo mąki (tyle tylko wolno na raz sprzedać).

Finanse miejskie znajdują się w bardzo opłakanym stanie. Ażeby sobie uprzytomnić rozpaczliwe stosunki kasy miejskiej, w której stale zagościła beznadziejna pustka, należy przypomnieć, że od 1 listopada 1914 roku miasto nasze wcale nie pobiera podatków. Sensacyę wywołała skwapliwość jednego z podatników, który w tym czasie zapłacił 35 K podatku. Jeżeli wglądniemy tylko w budżet funduszu gminnego, to przekonamy się, że sumy 810.000 K, po odtrąceniu 150.000 K na raty bankowe i t. p., których obecnie płacić nie trzeba, gmina potrzebuje do swej nędznej egzystencyi 650.000 K. Wydatki te magistrat ograniczył do 500.000 K — i te pół miliona koron są niezbędne, aby maszyna jako tako mogła funkcyonować. — Należy przy tej sposobności bardzo silnie podkreślić, że magistrat swoje obowiązki względem rodzin, powołanych do wojska, spełniał sumiennie. Miasto wypłaca pobory rodzinom tych, którzy poszli na wojnę, i to tak urzędników, jak służby, a wstąpiwszy na tę drogę, nie chciałoby dzisiaj z powodu złego stanu finansowego gminy rodziny te pozostawić w ostatecznej nędzy.

Inwestycye mocno nadszargane przez nieprzyjaciela i wyzyskane (Rosyanie za wodę, światło i inne świadczenia nic nie płacili, uważając to za rodzaj kontrybucyi), a przytem skutkiem podrożenia robotnika i materyału, nie przynoszą tego dochodu, co dawniej; niektóre zaś z nich wykazują znaczne niedobory, jak n. p. fundusz wodociągowy. Dodajmy do tego wydatki w dziale opieki nad ubogimi, na czyszczenie miasta i cele sanitarne, które z natury rzeczy w tym okresie się zwiększyły, dalej wydatki w dziale kwaterunkowym, a ostatecznie nie zadziwi nas opłakany stan finansów miejskich.

W związku z tem fatalnem położeniem finansów naszego miasta odbyło się w pierwszej połowie bieżącego miesiąca posiedzenie Rady miejskiej po całorocznej blizko przerwie. Ponieważ nie było dostatecznego kompletu, odbyło się tego samego dnia drugie posiedzenie z przybraniem zastępców. Pocieszającem jest, że chociaż miasto nie ze wszystkiem wróciło na prawidłowe tory, wymagany komplet z 24 radnych się zebrał. Burmistrz poświęcił serdeczne słowa pamięci zmarłych radnych jak ś. p. ks. infułata Walczyńskiego, ks. Leśniaka, ks. Kopycińskiego, który był honorowym obywatelem naszego miasta, dalej ś. p. Paszczy i bł. p. Witmajera, który w dawniejszych czasach zasiadał w Radzie. Wnioski specyalne w sprawie uczczenia niektórych zmarłych, zastrzegł sobie burmistrz na później.

Następnie Rada w miejsce zmarłych radnych powołała ich zastępców w osobach pp.: dra Skowrońskiego, ks. dra Górki i Rubina. Ponieważ rozchodziło się o pożyczkę miejską, przeto wszelkie sprawozdania i rachunki z czasów inwazyi wykluczono z obecnego posiedzenia. Przedmiotem obrad była sprawa zaciągnięcia pożyczki u Wydziału krajowego z funduszu 4,000.000 K, przeznaczonego przez rząd dla gmin i powiatów. Rada uchwaliła zaciągnąć ubezpieczoną na dochodach gminnych pożyczkę w kwocie 500.000 K na pokrycie wydatków administracyjnych, a w szczególności na pokrycie płac urzędników i sług miejskich. Nadto Rada uchwaliła obstawać przy podaniu z 6 lipca b. r., w którem dla uporządkowania stanu finansowego gminy miasta Tarnowa uprasza o udzielenie jej z funduszów państwowych: a) bezzwrotnej subwencyi w kwocie 1,000.000 K i b) bezprocentowej pożyczki w kwocie 2,000.000 K, rozłożonej na długi szereg lat.

Ponieważ na razie miasto potrzebuje koniecznie pół miliona koron, a fundusz, z którego mają czerpać miasta i powiaty, wynosi zaledwie cztery miliony koron, należy mieć nadzieję, że rząd z dalszą pomocą przyjdzie nieszczęśliwemu krajowi.

Onegdaj odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Mon-

KAZIMIERZ TETMAJER.

WATERLOO.

(»Koniec Epopei« tom IV).

——o——

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz rano znów wyminięto szczęśliwie wojenny okręt francuski. Cesarz klasnął w ręce, gdy okręt oddalał się i począł ginąć z oczu. Radość napełniła jego duszę. Prawda, że morze stanęło nieruchome, gdy chciał odpłynąć z Elby, lecz potem drugi raz już jak szczęśliwe wyminięcie niebezpieczeństwa! Szczęście uśmiechało się dwa razy. Uśmiech Morza Śródziemnego między Afryką a Europą dał mu koronę; uśmiech tego morza między Elbą a Francyą mu ją przywróci...

Będę miał pewne trudności — myślał — dlatego morze stawiało opozycyę, ale potem zwyciężę...

Nie będę się krył — dodał w myśli — powiem wszystkim, dokąd płyniemy i poco... Wszyscy są właśnie pod wrażeniem ominiętego okrętu Bourbonów...

Zbliżył się ku grupie starszych oficerów, wołając zdaleka wesoło:

— He! Dzień dobry! Powiodło się nam, co? Drugi raz! Mamy szczęście, jak pod Austerlitz!

Oficerowie poprostowali się przed nim milcząc.

Cesarz śmiał się szczerze i jasno.

— Dokąd wy też płyniecie, moi panowie? — zagadnął.

Milczeli, patrząc mu w twarz.

— Niema tu gdzie Taillade'a?

— Schodził na dół.

— Aha! Moi panowie, my, poważni oficerowie cesarstwa, nie wiemy, a młody porucznik, imci pan Taillade, podobno wie. Hej! Wołać tam porucznika Taillade!

Któryś majtek skoczył i w moment stanął porucznik przed cesarzem.

Cesarz nastroił marsa.

— Mości poruczniku — zapytał surowo — dokąd to płyniemy?

Taillade zbladł.

— No — nalegał cesarz — patrząc mu groźnie w oczy — dokąd? Pan podobno wiesz?

Taillade struchlał. Czyżby się wygadał? Nie! Na jawie nie.

— Chyba przez sen najjaśniejszy panie — bąknął. — Mam wspólną kajutę z Binet'em.

Cesarz roześmiał się na całe gardło.

— Wygadałem się wczoraj przed tym oficerkiem, lecz dziś powiem wam głośno:

płyniemy do Tuilleryj!

Oficerom pozapalały się blaski w oczach i pokraśniały im twarze.

— Płyniemy do Francyi — mówił Napoleon. — Historya nie zna podobnego przykładu. Jak świat światem nikt na nic podobnego się nie ważył! Panowie! — mówił, poważniejąc coraz bardziej. — W Egipcie patrzało na nas z Piramid czterdzieści wieków przeszłości, lecz dziś patrzy na nas przyszłość. Jak Achilles od namiotów odstraszył samym krzykiem Trojan, tak my samem stąpnięciem na ziemię Francyi wystraszymy z niej wszystko, co nam jest przeciwne!

Wzniósł rękę nad głową, jak mowca.

— Aut Caesar, aut nihil! Powiemy i my: veni, vidi, vici — jak nieraz już mówiliśmy w życiu.

Lecz nie wszyscy w otoczeniu rozentuzyazmowali się wiadomością. Byli tacy, których szalona wyprawa przejęła zimnym dreszczem. Spostrzegł to cesarz i głos brzmiący zmiarkowawszy rozpoczął:

— Pozostać w Porto-Ferajo było jeszcze niebezpieczniej, niż ruszyć ku Francyi. Chciano mnie zamordować, uwieźć na ocean, były przekupione zbiry, które czychały na mnie. Zresztą w Paryżu jest rewolucya. Mnóstwo pułków zwróciło się do mnie przez tajne pisma. Króla Ludwika już niema w Paryżu...

Tak, tak — mówił kończąc kłamstwa na prędce kute — dojdę do Paryża bez wystrzału.

Bez wystrzału panowie. Rozważyłem wszystko; jak zawsze. Nim zdecydowałem się, zostałem zapewniony.

Skinął dłonią na pożegnanie i podniósł lunetę, którą trzymał w ręce, do oka, aby zasłonić twarz. Czuł, że wyraz jego twarzy staje się dziwny. Przestał mówić, bo usłyszał, że głos jego przestaje być szczerym i prostodusznym. Coś nagle zastygło w nim. Lecz był sobą. Zeszedł z pokładu do kajuty i począł dyktować adjutantowi proklamacyę do Ludu i do Armii. Tak chciał. Tak stać się musiało.

Tak powinien był czynić będąc tym, kim był. Lecz zamiast wielkich słów znajdował wielki patos, zamiast wielkich myśli, ich imitacyę.

1-go marca 1815-go roku stanął w zatoce Juan, nieopodal miasteczka Cannes, na ziemi francuskiej. Wyskoczywszy z łódki wyjął szpadę i końcem dotknął tej ziemi. Brał ją w posiadanie.

Ruszono.

Gromadka ludzi, szwoleżerowie polscy z siodłami na barkach, złoty orzeł Napoleoński nad nimi.

Książę Monaco, jadąc powozem wzdłuż wybrzeży spotkał pochód i zdumiał się, zdumiał się tak, że oczy przetarł i przeżegnał się.

Czy widma? Upiory?...

— Dokąd pan jedzie? — zapytał go cesarz, który szedł piechotą na czele orszaku.

— Do siebie — odpowiedział książę Monaco oczom swym własnym i uszom nie mogąc uwierzyć, wstrząśnięty do głębi jestestwa, przerażony.

— Do siebie? Ja również — rzekł Napoleon, żegnając go lekkim ukłonem kapelusza.

Szedł i zdobywał... Zdobywał na nowo Francyę, panowanie sobie i swemu synowi. Od morza przez Alpy. Od wsi do wsi, od miasta do miasta, wśród klątw i błogosławieństw, wśród powitań i groźb, wśród posępnych milczeń i hałasów radości, piersią własną zniżając do swych stóp lufy karabinów i widząc do swych stóp przynoszone bramy miast, z żelaznych zawiasów wychwiane, zamiast kluczów miejskich, — — szedł, biorąc twierdze dlatego tylko że się ku nim zbliżył, dezorganizując bataliony królewskie, wysłane, aby go chwycić, »wyjętego z pod praw«, »zdrajcę i buntownika«, samem echem swego imienia uginając przed sobą wodzów królewskich i własnych marszałków, którzy go odstąpili i którzy przeciw niemu biegli na czele królewskich wojsk — — aby »dzikie zwierzę w żelaznej klatce do Paryża przywieźć«, a potem zadrżeć musieli przed nim — — szedł tak, jak płynie łosoś rzeką, przeskakując tamy i jazy, gwałcąc szalone prądy, jak płynie rzeka od źródła, coraz dalej i dalej, rosnąc, szerząc się, głębiąc, aż z rwącego strumienia z gór roztoczy się wielkie, wspaniałe jezioro — —

(C. d. n.).

delskiego, profesora gimnazyalnego w II. gimn., zmarłego w 29 roku życia. Zmarły cieszył się niekłamaną sympatyą kolegów i młodzieży, którą otaczał szczególną pieczołowitością. Ś. p. Mondelski był niestrudzonym delegatem Macierzy śląskiej z miasta Tarnowa, a w czasach poinwazyjnych sekretarzem K. B. K. Jako taki objeżdżał wsie powiatu tarnowskiego i przy tej sposobności zaraził się czerwonką. W pogrzebie, który prowadził ks. infułat Bąba w otoczeniu licznego duchowieństwa, wzięły udział tłumy publiczności i młodzieży. Nad otwartą mogiłą w pięknych i rzewnych słowach pożegnał zmarłego ks. dr Wiślicki, profesor II. gimnazyum. W.

Książki dla młodzieży szkół wydziałowych męskich i żeńskich, również dla szkół średnich, wymienione w katalogu, który na żądanie wysyłamy (adres: Polskie Towarzystwo pedagogiczne, Lwów, Zimorowicza 1), są do nabycia w każdej chwili i żądanej ilości za gotówkę i po cenach dawniejszych.

Zgubiono 15 września wieczorem torebkę czarną damską w ulicy Lubicz, Radziwiłłowskiej, lub Blich. Nie żąda się zwrotu pieniędzy, tylko torebki, notatek i listów. Rzetelny znalazca za wynagrodzeniem zgłosi się u p. Handeka, oficyała pocztowego na głównej poczcie w Krakowie (sala listonoszy, I. piętro).

Zmarli:

Andrzej Suleja, gazda i pisarz ludowy, umarł w Zakopanem dnia 8 b. m. w 60 roku życia. Ś. p. Suleja napisał szereg opowiadań i bajek góralskich, które wychodziły drukiem przeważnie w „Przeglądzie Zakopiańskim“ i „Gazecie Podtatrzańskiej“.

Zmarłego pożegnali na cmentarzu: Anna Gąsienicówna z Bystrego, ks. Korniłowicz i ks. Rychlik. W pogrzebie wzięła tłumny udział ludność zakopiańska.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę d. 19 b. m. o godz. 3½ po południu „Panny“, komedya w 4-ch aktach Wolffa i Leroux'a; wieczór „Fedora“, sztuka w 4-ch aktach Wiktoryna Sardou.

Repertoar Teatru ludowego.

Niedziela po poł. o 3½: »Czar nocy«, wodewil w 4 aktach. Tańce Niny Dolli. — Wieczorem o godz. 7½: »Trójka hultajska«, farsa. — Występ F. Feldmana.

Dział ekonomiczny.

* Licytacya na źrebięta wojskowe. Komenda twierdzy podaje do wiadomości Towarzystwa rolniczego krakowskiego, że we czwartek dnia 30 września 1915 roku o godzinie 8 rano na placu Groble odbędzie się publiczna licytacya na źrebięta wojskowe. Do licytacyi tej dopuszczeni będą tylko rolnicy z wykluczeniem wszelkich pośredników i handlarzy.

Legitymacye, uprawniające do wzięcia udziału w licytacyi, będzie wydawało Towarzystwo rolnicze (Kraków, plac Szczepański L. 8, III. p.) w godzinach urzędowych od 9 do 1 po południu i od 5 do 7 wieczorem rolnikom, osobiście znanym w Towarzystwie, albo tym, którzy się wykażą odpowiedniem poświadczeniem z gminy lub starostwa.

Z teatru miejskiego.

„Fedora“. Sztuka w 4-ch aktach W. Sardou.

Trzydzieści lat temu „Fedora“ należała do najulubieńszych i najczęściej grywanych sztuk w teatrze krakowskim. To powodzenie zawdzięczał dramat ten nietylko nazwisku autora i efektownej budowie scenicznej, ale przedewszystkiem wspaniałej grze ś. p. Antoniny Hoffmann, która w roli tytułowej stwarzała prawdziwe arcydzieło aktorskiego kunsztu, kreacyę, która po dziś dzień utrzymuje się w pamięci ówczesnych bywalców teatru. Sardou był wówczas u szczytu powodzenia, sztuki jego budziły często więcej zainteresowania niż niejedna zmiana gabinetu francuskiego. I dla teatru krakowskiego były to czasy (1883) świetności, ostatnie odbłyski rządów Koźmiana. Pozostawiły one teatrowi krakowskiemu tradycyę, na której wsparło się następne ćwierćwiecze sceny, oraz zastęp artystów, z którego dziś już jeden tylko p. Sobiesław pozostał jako żywa czasów owych pamiątka. Od śmierci Hoffmannowej „Fedory“ nie wystawiano, bo żadna z artystek nie miała odwagi w Krakowie wywoływać cieniów przeszłości.

Wczorajszy wieczór wskrzesił nam wspomnienia z przed lat trzydziestu, aby uprzytomnić fakt, że w teatrze nowoczesnym czas bardzo prędko zaciera najżywsze barwy. Wyrazisty koloryt, drażniące nerwy sytuacye, płomienne wynurzenia miłości w stylu Sardou, dziś już anachronizmem wydają się tym samym widzom, co się niegdyś ich wrażeniem i siłą zachwycali.

Ale dobrze się stało, że sztukę starego mistrza wznowiono, bo w teatrze obowiązkiem jest powracać do tych dzieł repertuaru, które otwierają także drogę do aktorskiego popisu w zakresie dawnego stylu.

Fedorą była wczoraj p. Bednarzewska. Warunki artystki, jej wieloletnia rutyna i doświadczenie sceniczne dawały jej pole do spróbowania sił w sztuce, której dzisiejsze pokolenie nie zna, a tem mniej może jej wysiłek artystyczny mierzyć skalą porównań. Wystarczy powiedzieć że wyglądała bardzo ładnie, mówiła inteligentnie, miejscami z uczuciem i finezyą i prowadziła grę podstępnej hrabiny Romasoff zręcznie i po równej linii. Nie mogła dać roli akcentów dramatycznych, bo tych nie ma w skali swego talentu.

Subtelną rolę nieszczęsnego kochanka Lorisa Ipanowa odtworzył p. Grabowski z dużym artystycznym wysiłkiem a pomimo, że indywidualizm jego nie nadaje się do takich ról, zdobywał się na dużą siłę uczucia i żywiołowego porywu. Reszta ról, tworzących już tylko sztafaż obrazu, znalazła inteligentnych wykonawców, którzy utrzymali zespół na jednolitym poziomie. P. Górska efektownie i drażniąco akcentowała kokieteryę hrabiny Sucharew, p. Stanisławski był doskonałym rezonerem dyplomatą, p. Mielewski i Żarski uzupełnili poprawnie zespół męski.

P. Jednowskiemu za staranną reżyseryę sztuki specyalne należy się uznanie.

Teatr był pełny.

W. Pr.

Przełamanie frontu rosyjskiego między Wilią a Niemnem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 19 września.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi dnia 18 września 1915:

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga:

Ataki nieprzyjacielskie koło Schlock zostały odparte. Atak na przyczółek mostowy przed Dźwińskiem trwa dalej. Części przednich stanowisk nieprzyjacielskich wzięto. Koło Wilna wojska nasze dalej posuwają się naprzód. Między Wilią a Niemnem przełamano w rozmaitych punktach front rosyjski. Od dzisiaj rano nieprzyjaciel znajduje się w odwrocie. Wzięto do niewoli 26 oficerów i 5.380 żołnierzy, zdobyto 16 karabinów maszynowych. Prawe skrzydło i grupa generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego przeprawiły znaczne siły przez Szczarę. Nieprzyjaciel zaczyna się cofać.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena:

W okolicy Telechany—Łogiszyn i na południowy wschód od Pińska nieprzyjaciel został dalej wyparty. Łup w czasie pościgu w kierunku na Pińsk podwyższył się na 21 oficerów, 2.500 żołnierzy i 9 karabinów maszynowych

Południowo-wschodni teren wojny.

Rosyanie rozpoczęli się cofać przed wojskami niemieckiemi.

Łupy w Modlinie i Kownie.

Łup w Modlinie wynosi według ukończonego obecnie obliczenia 1.640 dział, 23.219 karabinów, 103 karabiny maszynowe, 160.000 pocisków artyleryjskich i 7,098.000 naboi karabinowych. Liczba zdobytych koło Kowna dział wzrosła na 1.301.

Zachodni teren wojny.

Okręty nieprzyjacielskie, które pojawiły się przed Dunkierką, zostały zaatakowane przez naszych lotników. Jeden kontrtorpedowiec został trafiony.

Na froncie sytuacya niezmieniona. Francuzi nadaremnie próbowali odzyskać odebrany im koło Perthes kawałek rowu strzeleckiego. Naczelne kierownictwo armii.

Filie Banku austro-węg. w Galicyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 września.

Ponowne otwarcie filii Banku austro-węgierskiego w Przemyślu i Rzeszowie nastąpi dnia 20 względnie dnia 21 września. Otwarcie filii we Lwowie nastąpi dnia 21 września.

Ewakuacya Mińska i Rygi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 19 września.

»National Tidende« donosi:

Ludność Mińska znajduje się w wielkiem zaniepokojeniu i ucieka masowo. Dworce kolejowe są oblężone. Podróżni muszą zwykle czekać trzy dni, zanim dostaną bilet jazdy. Wozy kolejowe są przepełnione a podróżni zapełniają dachy wagonów. Brak środków żywności zwłaszcza mąki i cukru.

Petersburg, 19 września.

»Russkoje Słowo« donosi, że Ryga jest zupełnie opróżniona. Na 74.000 robotników wyjechało z miasta 50.000. Na 184 fabryk wywieziono w całości 57, zaś inne częściowo.

Duma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 19 września.

»Nowoje Wremia« sądzi, że Duma będzie zwołana na dzień 14 listopada. Dziennik powiada, że rada ministeryalna była zgodna w tem, że wiele reform, jakich się domagają grupy wolnomyślne, jest nie do przyjęcia. Rada ministrów przyszła dalej do przekonania, że wszelka myśl reorganizacyi rządu jest wśród ludności niepopularna, oraz, że nie ma powodu, aby Duma dalej obradowała, albowiem Duma przez swe reprezentacye w komisyach pracy narodowej ma dosyć możności czuwania nad tworzeniem i zaopatrywaniem armii.

Petersburg, 19 września.

»Russkoje Słowo« donosi, że duchowieństwo rozpoczęło w cerkwiach agitować przeciw liberalnemu blokowi w Dumie. Arcybiskup Serafin z Tweru oświadczył z ambony, że słudzy kościoła będą walczyć przeciw przewrotowcom nawet gdyby im przyszło ponieść śmierć męczeńską.

»Riecz« o stanowisku Kryżanowskiego.

Kopenhaga, 19 września.

»Riecz« w artykule wstępnym, zamieszczonym dnia 14 bm., oświadcza, że sekretarz kancelaryi państwowej Kryżanowsky, wybitny polityk, niegdyś prawa ręka Stołypina i dusza oporu przeciw Dumie, potrafił zręcznie manewrować konstytucyą rosyjską i był mistrzem w używaniu zdobyczy kulturalnych jako środka walki przeciw swobodom ludu rosyjskiego. Jest on przywódcą silnej grupy dworskiej i biurokratycznej, która z obawy przed rewolucyą i przesunięciem punktu ciężkości władzy na lewicę **skłania się do zawarcia pokoju z Niemcami i szuka zbliżenia do Niemiec.** Goremykin podczas swej podróży do głównej kwatery zaproponował carowi Kryżanowskyego na ministra spraw wewnętrznych.

»Riecz« kończy oświadczeniem, że nie można uwierzyć, aby rząd faktycznie zdecydował się na podjęcie bezowocnej walki tępienia wewnątrz kraju.

Uwięzienie włoskiego posła.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 19 września.

„Neue Zuericher Zeitung“ donosi z Medyolanu:

Policya na granicy francuskiej uwięziła niedawno włoskiego socyalistycznego deputowanego Morgariego, przywódcę ruchu za ponownem nawiązaniem stosunków międzynarodowych między socyalistami. Uwięzienie nastąpiło podczas drogi powrotnej Morgariego z Paryża do Medyolanu. Wypuszczono go wprawdzie potem na wolność, policya jednakże zatrzymała ważne papiery, których wydania Morgari obecnie się domaga.

Wybuch we francuskiej fabryce pocisków.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 19 września.

»Temps« dowiaduje się, że w fabryce pocisków Le Pecq nastąpiła wczoraj rano eksplozya. Część fabryki wyleciała w powietrze. W obrębie 500 m. wyleciały wszystkie szyby w oknach. Okoliczności, że wybuch nastąpił w chwili, w której robotnicy z nocnej szychty opuścili miejsce pracy a robotnicy dzienni jeszcze nie nadeszli na ich miejsce, należy zawdzięczać, iż ofiarą wybuchu padły tylko trzy osoby. Szkoda jest bardzo znaczna, powód wybuchu nie jest znany.

Zatopienie francuskiego krążownika.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 19 września.

»Temps« donosi, że nieprzyjacielska łódź podwodna na wybrzeżu Rhodos **zatopiła krążownik pomocniczy francuski »Indien«**. Z załogi, która wynosiła 62 oficerów i marynarzy, brak 11 ludzi.

Echa ataku Zeppelinów na Londyn.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 września.

Zawiadomienie rady hrabstwa londyńskiego powiada, że w Londynie skutkiem eksplozyi rzuconych bomb powstało kilka pożarów, pożary te jednak nie rozszerzyły się na sąsiednie ulice. W większej części pożary ograniczyły się do domu, trafionego bombą. W jednym wypadku nastąpiła eksplozya gazu.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 19 września.

„National Tidende“ donosi z Londynu:

„Daily Chronicle“, które dotychczas były przeciwne zaprowadzeniu obowiązku służby wojskowej, oświadczają, że zaprowadzenie ogólnej służby wojskowej jest prawdopodobne.

Groźba strajku kolejarzy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 września.

Parlamentarny sprawozdawca »Daily Tel.« pisze:

Mowa Thomasa podziałała, jak bomba wybuchająca. Ostrzeżenie jego, wypowiedziane pod adresem rządu, rozumieją tak, że w dniu, w którym rząd chociażby jednego kolejarza powoła przymusowo do służby wojskowej, ustanie ruch kolejowy. Z oświadczenia Thomasa wynika, że w świecie kolejarskim położenie jest niespokojne a nawet, pominąwszy już sprawę powszechnej służby wojskowej, krytyczne. — Asquith i Churchill przysłuchiwali się bardzo uważnie wywodom mowcy.

Strajk węglowy w Walii.

Londyn, 19 września.

W rewirze węglowym w południowej Walii wybuchł nowy strajk. Zastrajkowało 1.000 robotników z powodu różnic co do zapłaty za godziny dodatkowej pracy.

Głosy angielskie o sytuacyi wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 września.

Współpracownik wojskowy »Timesa« krytykuje ostro wywody Asquitha o rekrutach. — Wątpi on w to, aby było prawdą, co powiedział Asquith, że pod bronią stoi 3 miliony żołnierzy. Choćby i tak było, to armia, wobec dzisiejszych strat piechoty potrzebuje rocznie 200% rezerwy zapasowej dla krycia ubytku.

Zdaniem »Timesa« sytuacya stanie się dla Anglii krytyczną, jeżeli Niemcy po ukończeniu pochodu w Rosyi zwrócą się na front zachodni.

Mowa Churchilla.

Londyn, 19 września.

Churchill w mowie wygłoszonej w Enfield do robotników, sporządzających amunicyę, podniósł, że podczas gdy Rosya zaczyna się na nowo zbroić i odzyskiwać siłę straconą, Anglia przygnieciona jest wielkim ciężarem. Stan jest poważny. Anglia jednak posiada siły do prowadzenia wojny i do pomyślnego rezultatu, lecz może to uczynić tylko wtedy, jeżeli wszyscy obywatele wytężą wszystkie swe siły. **W ostatnich miesiącach wydarzenia nie były dla sojuszników tak pomyślne, jak tego można było oczekiwać. Zyskano wprawdzie we Francyi i w Flandryi na terenie, lecz nie zdołano przełamać linii nieprzyjacielskiej, również i w Dardanelach nie osiągnięto rozstrzygnięcia.**

Mowca powiedział dalej, że Anglia tej wojny nie szukała lecz idzie o wolność Anglii i Europy. Mnogość żołnierzy jest nieużyteczna, jeżeli ci żołnierze nie mają amunicyi w dostatecznej ilości. O tem robotnicy powinni pamiętać.

Pogotowie zbrojne Bułgaryi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Sofia, 19 września.

(Agencya telegraficzna bułgarska). Już w godzinach porannych liczne grupy emigrantów macedońskich przeciągały ulicami miasta i gromadziły się na placu ćwiczeń, gdzie cały dzień panował bardzo ożywiony ruch. Powołani rekruci i legioniści urządzali owacyę oficerom, wznosząc na ich cześć okrzyki. Rezultat tego powołania przechodzi wszelkie oczekiwania. — Liczba mężczyzn, którzy stawili się w punktach zbornych, jest o wiele większa niż się spodziewano, zwłaszcza skutkiem silnego napływu zbiegów.

Przywódcy opozycyi u cara Ferdynanda.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 19 września.

Agencya telegraficzna bułgarska. Po audyencyi u króla, o której już doniesiono, a która odbyła się w obecności następcy tronu, przywódcy opozycyi wydali komunikat dla prasy, w którym zaznaczono między innemi, że każdy z przywódców z osobna przedstawił swoje stanowisko, krytykując politykę rządu i domagał się zwołania sobrania i utworzenia gabinetu koncentracyjnego, aby zapobiedz ewentualnym awanturom, któreby się sprzeciwiały uczuciom i interesom narodu i mogły za sobą pociągnąć złowrogie następstwa dla kraju. Król przyjął oświadczenie przedstawicieli opozycyi do wiadomości i zawiadomił ich, że wraz z prezydentem ministrów zajmie się tą sprawą.

O wojnę łodziami podwodnemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 września.

Prywatny koresponodent Biura Wolffa donosi z Nowego Jorku:

Zajścia z parowcami »Hesperian« i »Orduna« uważają za zażegnane. Wszystko zależy od przebiegu afery »Arabic«, w której tkwi rozstrzygnięcie całej kwestyi wojny łodziami podwodnemi.

Nowa nota do Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 19 września.

(Doniesienie Biura Reutera). Sekretarz państwa Lansing podał do wiadomości, że nota do Anglii jest wygotowana. Jak słychać, czekano tak długo z wysłaniem tej noty, jak długo nie nadejdzie nota z odpowiedzią niemiecką w sprawie wojny łodziami podwodnemi. Stany Zjednoczone trwają przy tem, że przy konfiskacie ładunku obowiązek dowodu leży po stronie angielskiej, nie jest zaś rzeczą właścicieli i eksporterów amerykańskich.

Przedłużenie moratoryum dla Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 września.

Rozporządzenie ministeryalne z dnia 25 maja 1915 roku przedłużyło po dzień 30 września 1915 moratoryum dla żądań wobec dłużników, którzy mieszkają względnie mają w Galicyi i na Bukowinie siedzibę interesu.

Obrady fachowe, przeprowadzone w dniu 14 b. m., w których brali udział przedstawiciele Koła polskiego, władz państwowych, Klubu ukraińskiego, Izb handlowych galicyjskich i bukowińskiej, banków tamtejszych i kas oszczędności, jakoteż przedstawiciele kół kupieckich zachodnio-austryackich dotyczyły kwestyi, jak należy uregulować moratoryum po jego upływie.

Na konferencyi uczestnicy z Wiednia i Berna występowali za tem, aby w Galicyi zachodniej możliwie szybko rozpocząć zniesienie ustawowego moratoryum, zaś w Galicyi wschodniej i na Bukowinie przyznać sędziemu prawo odmawiania moratoryum dłużnikowi, który może płacić. Do tego stanowiska zbliżyła się także opinia Izby handlowej krakowskiej, która uważała za rzecz dopuszczalną, aby w znacznej części Galicyi zachodniej rozpocząć znoszenie moratoryum w granicach sekromnych, mianowicie najwyżej do miesięcznie 5 proc dłużnej sumy. Przeciw temu oświadczyli się wszyscy inni przedstawiciele z Galicyi i Bukowiny, uważając obecny czas za niestosowny do podobnego zarządzenia i wskazując, że kraj potrzebuje spokoju i zebrania sił, zanim, pominąwszy szczegółowe wyjątki, będzie można pomyśleć o możności spłaty. To stanowisko wobec znajomości danej sytuacyi gospodarczej powinni zająć także wierzyciele galicyjscy, których żądania przenoszą wielokrotnie żądania wierzycieli z zewnątrz. Także w tej części Galicyi, która nie była nawiedzona inwazyą nieprzyjacielską, stosunki z powodu ograniczenia ruchu i t. d. ukształtowały się na wskroś niekorzystnie, zresztą cała Galicya tworzy jedność gospodarczą tak, że nie byłoby wskazanem rozpoczynać ze zniesieniem moratoryum dla Krakowa, zanim w Galicyi wschodniej, gdzie wielka część dłużników wierzycieli krakowskich mieszka, poniekąd nie nastąpią uporządkowane stosunki. Po upływie kilku miesięcy będzie można przemówić za ograniczeniem moratoryum, przyczem poleconem będzie uwzględnianie możności płacenia przez poszczególnych dłużników i w tym celu należałoby powrócić do propozycyi, aby sąd otrzymał prawo uzasadnionego odmawiania moratoryum w poszczególnych wypadkach.

Według rezultatu konferencyi fachowej, nabyć można było przekonania, że w Galicyi i na Bukowinie stosunki handlowe znajdują się jeszcze pod wpływem wojny i że sytuacya gospodarcza znacznej większości ludności nie usprawiedliwiałaby jeszcze obecnie rozpoczęcia ograniczenia moratoryum.

Rozporządzenie całego gabinetu, jakie się ukaże jutro w „Dzienniku Ustaw Państwa“ i w „Wiener Zeitung“, datowane z dnia 17 września b. r., przewiduje więc **przedłużenie pełnego moratoryum o trzy miesiące, to znaczy do końca roku bieżącego.** Postanowienia rozporządzenia o moratoryum pozostały bez zmiany, lecz zgodnie z objawionem życzeniem orzeczono, że weksle i czeki wystawione po dniu 3 września b. r. nie podlegają już moratoryum ustawowemu, tem samem dany jest warunek zasadniczy dla stopniowego ożywienia ruchu kredytowego.

SKŁADKI.

Dla staruszki

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: N. Z. 3 K; ks. M. D. 5 K; Marya, Hala i Wanda z Jordanowa 6 K; N. N. z Podgórza—Płaszowa 10 K, S. S. z Wadowic 4 K, A. P. z Moderówki 3 K.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: R. Szewczykówna 28 K 35 h jako połowę sumy złożonej przez uczenice wydz. szkoły żeńskiej w Wadowicach w dzień imienin dyrektorki.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Maksymilian Bauer w Krakowie zawiadamia syna swego **Franciszka**, że rodzina cała ma się dobrze i wszyscy są zdrowi.

†

Tomasz Targowski

b. właściciel ziemski

przeżywszy lat 64, po długiej a dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem dnia 18 września 1515 r. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek **dnia** 20 b. m. o godzinie 3 po południu z domu **żałoby** l. 24 przy ul. Garncarskiej **na** cmentarz krakowski.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 9 rano w kościele SS. Sercanek przy ul. Garncarskiej.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Poszukiwanie zaginionych.

Franciszka Rozmus, dwór Kobylec, p. Łapanów, prosi gorąco o wiadomość o mężu, który pozostał w Stanisławowie, i o bracie, który w maju przebywał w Krakowie. 6373 3 5

Student VI kl. gimnazyalnej

doszukuje lekcyj z niższych klas. Przygotowuje również do egzaminu prywatnego. — Zgłoszenia listowne pod **A. G.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6422 1 3

Handel towarów korzennych

Michał Hanusz, Kraków, Karmelicka l. 42, przyjmie praktykanta. 6419 1 4

Buchalter-bilansista

samodzielny, polsko-niemiecki korespondent, pierwszorzędna siła, wolny od wojska, chce zmienić posadę. Zgłoszenia list. pod Z. F. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 6369 1 4

Poszukuje się

starych maszyn do szycia szewskich i krawieckich, o ile możności marki „Singer", zdolnych jeszcze do użycia. Oferty w dni powszednie: ul. Szlak l. 53, I p. 6415

Futro okazyjnie do sprzedania, zupełnie nowe, z najpiękniejszych karakułów. Oglądać można w składzie futer Jachimskiego, Grodzka 16. 6421 1 2

Zawiadamiam

P. T. Panie, że po przerwie prowadzę nadal

Pracownię sukien i kostyumów damskich

i polecam się nadal łaskawym względom Szanownych Pań

„Wanda"

Karmelicka 23, II p., front.
Ceny umiarkowane. 6232 2 2

Poszukuję

rutynowanego **guwernera** do nauczania dwóch chłopców z II i III klasy gimn. realn. na rok szk. 1915/16 za utrzymanie i odpowiednie wynagrodzenie pieniężne. Zgłoszenia: Jakób Cierer, młyn w Milówce koło Żywca. 6303 3 3

Dom-willa

w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z ogrodem, okazyjnie do sprzedania. Kraków, ulica Dietlowska l. 79, III p., oficyna, drzwi Nr 18. 5680 4 4

Zima się zbliża, róbmy zapasy!
Polecam, póki zapas starczy, opłatnie, z opakowaniem zadarmo

Przewyborny koniak we flaszkach —

1 litr	3 K 60 h	w beczułkach
0·7 „	2 „ 80 „	począwszy od
1/2 „	1 „ 90 „	1/4 hl 1 litr 2
1/4 „	1 „ 10 „	K 80 h, z be-
1/8 „	— „ 70 „	czułkami za-
1/16 „	— „ 40 „	darmo, opłat.

Przesyłka pocztą na próbę, zawierająca 2 oryg. flaszki najlepszego koniaku, ze skrzynką zadarmo, opłatnie 6 K 80 h.
Najlepsza herbata Souchong 1 kg 12 K opłatnie. 6430 1 5
Wysyłki w każdej ilości uskutecznia Eug. Kratochvil, Tlhové Svlny (Szweinitz), Bohemia I.

Kto szuka zarobku, kto życzy sobie pobocznego dochodu, kto stara się o byt niezależny, kto chce zarobić na pieniądze

niech napisze **zaraz** kartę do **Chem. Industrie-Werk, Inzersdorf 43 pod Wiedniem** i zażąda, aby mu **przysłano zadarmo** katalog. „Mój byt zawdzięczam Panom". Ig. M. w A. „Żałuję, że o adresie Panów nie dowiedziałem się już pierwej". F. L. w W. Setki podobnych wynurzeń. 6162 1 2

Oleje maszynowe
Oleje cylindrowe
Oleje kompresorowe
Oleje kościane
Oleje rzepakowe
Tłuszcz Tovota
Wazelinę jasną i czarną
Smar do wozów
Pasy skórzane
Pasy wielbłądzie
Pasy bawełniane
Pasy konopne
Wszelkie uszczelnienia
Węże gumowe i gumowane
Węże parciane i spiralne
Wszelkie narzędzia dla zakładów przemysłowych
Wszelkie przybory techniczne i elektrotechniczne

polecają i dostarczają

Stanisław Grünberg i Ska

Kraków, Bracka 10.
6362 2 3

Konc. Szkółka fröblowska

MARYI SZYNALIK

przy ul. św. Marka (róg ulicy Floryańskiej) l. 20, I p.

Przyjmuje dzieci w wieku od 3—7 lat. Program zajęć obejmuje: Pogadanki poglądowe z pokazami, gimnastykę, gry ruchowe, zabawy, śpiew i slöjd. Dla starszych dzieci nauka czytania i pisania. Szkółka odpowiada wszystkim wymogom nowoczesnej pedagogii, estetyki i hygieny, zostaje pod nadzorem c. k. Rady szkol. okręg. miejsk. i lekarza.
Liczba dzieci ściśle ograniczona. Wpisy codziennie od 9—12-tej i od 3—5-tej. 6297 3 4

Drób rasowy.

Gęsi emdeńskie po 15 K, indyki amerykańskie bronzowe 12 K, indyczki, indyki 10 K, koguty Wyandotty białe 10 K kaczki Peking 10 K sztuka — wszystko z lęgu wiosennego, ma na sprzedaż do odbioru tylko w miejscu, dwór Gaik, poczta Dobczyce. 6396 1 2

Poszukuję 3 czeladników

blacharskich na roboty akordowe i 2 monterów dla robót wodociągowych i gazowych. Józef Feiner, ul. Bonerowska 14. 6423 1 2

Kasztan

4-letni, wałach, 165 cm. wysoki, okazyjnie do sprzedania wraz z wózkiem i uprzężą. Bliższych informacyj udziela Prowiantura Lir. 32, Bochnia. 6401 1 3

Apteka w Tarnobrzegu

poszukuje **aspiranta farmacyi.** Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: E. Denker, aptekarz, Tarnobrzeg. 6348

Nauka języków

Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.

ulica Szewska 17.
6289 6 8

Kilku stolarzy

przyjmie zaraz za dobrą zapłatą firma Bautischlerei, Möbel-und Portalfabrik, Ges. m. b. H., Morawska Ostrawa. 6273 3 3

Agentów podróżujących

przyjmie się wszędzie do haftowanych obrazów pamiątkowych (znakomitego wyrobu). Gebr. Apfel, Wiedeń, II., Ob. Donaustrasse 31. 5665 4 6

Rheumon plastry na bóle reumatyczne 6 K, 1·50 w Agencyi handl., Kraków, ulica Podzamcze l. 20. 6190 2 3

Przy ul. Szpitalnej l. 34

(naprzeciw teatru)

mieszkanie

złożone z 4 pokoi, przedpokoju, łazienki, spiżarni, kuchni i obok niej jednego pokoju na III piętrze, **tamże sklep** z pokojem, oraz ubikacyami mezzaninu i suteren nad i pod lokalnościami położonemi.
Od października do wynajęcia. 6246 3 3

5 HALERZY
kosztuje karta koresp., za pomocą



której można zażądać mego katalogu głównego z 4000 odbitek. Wysyła się zadarmo, opłacony. Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 1262. Niklowy zegarek kotwicowy 3·80 K, lepszy 4·20 K, ze starego srebra zegarek metalowy 4·80 K, ze szwajcarskiem wnętrzem kotwicowem 5 K, zegarek na pamiątkę wojny 5·50 K, radyowy zegarek 8·50 K, z budzikiem 24·50 K, budzik niklowy 2·90 K, zegar ścienny 3·40 K. Za każdy zegar 3-letnie poręczenie na piśmie. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 5305 7 12

Bardzo piękne

karty pocztowe żołnierskie i wojenne, w bardzo wielkim wyborze nabywać można u firmy:

Franciszek Wenzel

fabryka kart pocztowych
Brumów (Braunau) Czechy

Za przesyłkę próbną 5 K z góry. Cennik kart, przyborów do pisania, kalendarzy reklamowych i kieszonkowych za darmo. 6262 5 15

Gruntowny przewrót w gospodarstwie domowem: Pranie bielizny bez opału i maszynki.

Lavosin! Nowy preparat do prania bielizny. **Lavosin!**
Lavosin! pierze bez trudu stosunkowo w krótkim czasie do śnieżnej białości, w użyciu nadmiernie oszczędny i dający bieliźnie przyjemną woń.
Lavosin! nie zawiera żadnych gryzących, jakoteż i szkodliwych składników, oszczędza przeto bieliznę jak, żaden inny środek do prania. Gotowanie bielizny niepotrzebne.
Lavosin! pierze na zimno.
Lavosinem prana bielizna jest równocześnie odkażona. 6374 1 2
Pierwsza próba działa przekonująco.

Cena jednej puszki, wystarczającej do bielizny z 14 dni od 6 osób, K 1·85.

Zwracamy też uwagę na mydła w tubach **„Hosticol"** i **„Szal"**.
„Hosticol" mydło w tubach, aromatyczne, antyseptyczne i odkażające dla wojska, turystów i lekarzy.
„Szal" mydło w tubach przeciw owadom wzmocnione anizolem.

Fabryka: **Wiedeń, VIII.** Gumpendorferstr. 30. Oddział: **Lavosin.**

Wyłączna sprzedaż na Kraków: Leon Sykutowski **Kraków.** Ulica Szewska l. 21.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i handlach.

Parafiny

wszelkich stopni, także odpadków (łusek) w wielkich i małych ilościach, do celów fabrycznych poszukuje się do kupna zaraz i później. Zgłoszenia pod Paraffin 7981 przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 6387 1 3

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie

przy ulicy Straszewskiego l. 28
(naprzeciw Uniwersytetu)

przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je po

5% od sta

od dnia złożenia do dnia wypłaty.

Wkładki, złożone w obecnym czasie, nie podlegają przepisom o moratoryum.
Wszelkie wpłaty na książeczki wkładkowe, jak również spłaty zobowiązań, zaciągniętych wobec Towarzystwa, uskuteczniać można także czekami poczt. Kasy oszcz. L. 29.706, których na żądanie dostarcza Dyrekcya Towarzystwa.

Godziny urzędowe od 3—5 po południu 6333 1 5

Baczność, handle papieru!

Papier listowy (10 kopert i 10 arkusików papieru list.) . . .	K —·10
Kartki poczty polowej, za 1000	„ 2·20
Koperty poczty polowej, za 1000	„ 4·—
Tutki do papierosów z watą, za 1000	„ 1·80
Bibułki do papierosów, pudełko	„ 1·80

zawartość 100 bloczków po 100 bibułek.
Prócz tego tanie notesy, cygarniczki do cygar i papierosów z masy papierowej i drzewa wiśniowego i kartony do poczt polowych we wszystkich wielkościach. 6429

Rudolf Baumgarten, Wiedeń, VI., Kaunitzgasse 3.

STERNA
Zakład naukowy i wychowawczy dla dziewcząt
Wiedeń, I., Werderthorgasse 12.

Pierwszorzędny pensyonat dla dziewcząt. Szkoła uzupełniająca. Szkoła ludowa. Lyceum publiczne. Świadectwa są ważne na równi z państwowemi. Osobliwe kształcenie w muzyce i w obcych językach. Przygotowanie do egzaminu państwowego z muzyki. Pierwszorzędne polecenia.
Rok założenia 1866. Prospekty.
Telefon międzymiastowy 23827. 4992 8 8

Posadzkę betonową

w różnych deseniach i kolorach, **słupy do ogrodzeń** żelaznobetonowe dowolnych wymiarów, **płyty i opaski** chodnikowe, **dachówkę cementową i glinianą, rury betonowe, bloki** (pustaki), **cement** i t. p. materyały budowlane poleca i dostarcza najtaniej, oraz podejmuje się wykonania **kompletnych budowli i ogrodzeń żelaznobetonowych.**

Pierwsza włościańska fabryka wyrobów cementowych

FR. GLASA W KRZESZOWICACH

z filiami w Trzebini i Sierszy

Cenniki i kosztorysy na żądanie. 6378 1 10

Wapienniki w Stramberku i Studzience

Stowarzyszenie z ogr. poręką w Stramberku na Morawach

największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w monarchii, o rocznej produkcyi 12-14 tysięcy wagonów poleca swoje najlepszej jakości i wydatności

Wapno budowlane, do celów chemicznych, dezynfekcyjne, nawozowe (w grubych bryłach i miałkie)

po cenach bardzo umiarkowanych.
Dostawa natychmiastowa.

Wszelkich wyjaśnień, oraz ofert do wszystkich stacyi udziela wyłączny zastępca
6038 4 6 **Maryan Szyf, Kraków-Podgórze.**

Mężczyzna lat 43, żonaty, średnio wykształcony, wolny od wojska, szuka odpowiedniego zajęcia — na przychodniego. — Wiadomość: Zwierzyniecka 17, mieszk. 1. 6335 2 3

Wielki wybór kapeluszy damskich oraz kapelusze krepowe.

Jadwiga Pollerowa

ulica Grodzka l. 3, I piętro.
6340 5 5

Retuszera
zdolnego lub retuszerkę, oraz chłopca lub pannę do praktyki przyjmie fotograf Planner, Bochnia, Kazimierza Wiel. 75. 6377 3 5

Słoneczne 3 pokoje

przedpok., kuchnia, łazienka, na I lub II p., przy ul. Kołłątaja 12 od października do wynajęcia. 6351 4 6

Przewyborne winogrona
stołowe lub zdrowe tegoroczne orzechy, 5 kg 3·50 K, bardzo dobre jabłka, gruszki soczyste, prawdziwe śliwki, pigwy, 2·50, wysyła Jenö Müller, właściciel winnicy, Kiskunhalas (Węgry). 6328 5 10

Grzyby suszone

1 kg 8 koron, mieszane grzyby jadalne 1 kg 5 K, przy odbiorze 5 kg opłatnie za zaliczką wysyła **T. Chaloupka, Světec,** Czechy. 6346 2 0

Węgierski miód deserowy
z poręczeniem naturalny, pszczelny wyrób, zastępujący masło i mleko, 5 kg za 12 K wysyła opłatnie za zaliczką Dr Bajor, pszczelarz, Budapest, I., Várostmajorg. 42. 5945 11 15

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 6090 6 10

Zakład „Ordinatorium sexuologicum"

D-ra Stan. Kurkiewicza, lekarza-specyalisty, dla ordynacyi w przypadłościach życia płciowego. Przy **ul. Batorego 20 w Krakowie.** 6017 3 0

Meble używane nadeszły

sypialnie, mała jadalnia, kilka szaf, łóżka, dwie mosiężne umywalnie i szafka, stołki dębowe, salonik, ławeczka i stół do przedpokoju

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.
6425 1 3

Wydawnictwo **kart widokowych**

J. Klein, Kraków, Lubicz 3

poleca swój bogaty wybór kart artystycznych, wszelkich galeryi i salonów, główki i miłosne, w wykonaniu bromosrebrnem, widoczki, kwiaty i t. d. Ceny przystępne dla odsprzedawców.
6054 5 6

Buchalterka

bilansistka, z 10-letnią praktyką biurową, władająca językiem polskim i niemieckim, a także częściowo rosyjskim, poszukuje zajęcia w większem przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem. Zgłoszenia pod **„M. C. 960"** przyjmuje M. Dukes Nachf. A. G., Wien, I./1. 6427 1 3

Baczność Rolnicy!

Nawozy sztuczne

mianowicie:

Superfosfaty i tomasynę

najlepszej jakości

z fabryki Towarzystwa akcyjnego LIBAN

poleca i sprzedaje 6039 5 6

Zarząd składu sztucznych nawozów, w Krakowie, ul. Zacisze 9

przy składach towarowych **BANKU HIPOTECZNEGO.**

Godziny urzędowania: od 7 rano do 6 wieczorem.

ARMADA
NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA

Chem. fabryka J. Pollatschek, Mnichovo Hradiště (Münchengrätz), Czechy.

ENO najlep. tran. smarowidło wody nieprzepuszczające.

ADA dobry, tani krem do obuwia.

5753 7 10

„ATLAS"

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie, na wypadek służby wojskowej i rent.

Upraszamy naszych P. T. ubezpieczonych, we własnym ich interesie, by premie aż do ukończenia wojny wpłacali wprost pod naszym adresem:

Wiedeń, I., Franz Josef-Kai 1 (Atlashof).

Również wszelkich informacyj w sprawie ubezpieczenia zasięgać należy pod powyższym adresem.
5923 3 3 **Dyrekcya.**

Kucharka

w średnim wieku, z wyższych domów, przyjmie miejsce stałe lub jako dochodząca. — Wiadomość u p. Wremskiej, ulica Łobzowska l. 4. 6410 2 2

Kupię pieska

rasowego, pokojowego. T. B., ulica Długa 51, II p., od godz. 11 do 3. 6409 2 2

Pomocnik

z działu delikatesów, oraz

bufetowiec

znajdą zaraz umieszczenie w firmie **A. Hawełka.** 6372 3 3

Piwniczny

młodszy, znajdzie zaraz umieszczenie w firmie **A. Hawełka** w Krakowie. 6371 3 3

Kucharz

kawaler, poszukuje posady. Świadectwa bardzo dobre. Mazurkiewicz poste rest. Rozwadów. 6412 2 2

Jeune Polonaise

possedant parfaitement le français donne leçons. S'informer rue Retoryka Nr 9, chez Mme Grudzińska 6408 2 3

Pracownia Kimono

Karmelicka 7

wykonuje z własnego i powierzonego materyału kostyumy, suknie, szlafroki, bluzki, sukienki, płaszczyki dziecięce i t. d.
6267 2 4

Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego

JAN GODZICKI W KRAKOWIE

dostarcza z pierwszorzędnych fabryk najlepszej ogniotrwałej papy dachowej.
Handlarzom przy odbiorach wagonowych stosuje się wyjątkowe ceny. 6192 8 10

Sypialnia jasna jesionowa

pianino czar. dobre, kredensy nowe, używ. i antyczne, stoły rozs., duże sypialń, kilka now. i używ., garnitury, konsole, lustra, obrazy, lampy wielki wybór różnych mebli now., używ. i ant. po przystępnych cenach, w składzie mebli 5824 7 10

M. Telesznicka, ul. Floryańska l. 49, I p.

Nowoczesna szkoła żeńska z pensyonatem

Wiedeń, III., Hintzerstrasse 3.

I. Szkoła gotowania i gospodarstwa domowego.
II. Kursa robót przemysłowych: szycie, krój i roboty artystyczne.
III. Szkoła uzupełniająca: języki obce i krajowe, muzyka, malarstwo, stenografia.
IV. Szkoła handlowa: w 2 kursach, 1-roczny kurs fachowy, 3-miesięczne kursa na buchalteryę, prawo wekslowe i handlowe, stenografię i pisanie maszynowe.
Internat dla studyujących.
Godziny codzień od 9—4. 6015 3 4 Prospekty zadarmo.

PIEGI



jakoteż czerwoność twarzy i nosa, trądziki, wypryski fałdy i obwisłość skóry, wszelkie skazy cery znikają, za co się ręczy, od znanej dawno Dra A. Rixa pasty Pompadour. Zgoła nieszkodliwa. Dawka na próbę 1 K, wielka dawka 3 K. Dra A. Rixa mleko perłowe, płynny puder różowy, biały i natur. żółty, flakon 3 K. Wysyłka dyskretna Dra A. Rixa labor. kosm., Wiedeń, IX Berggasse 17/V.
Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Spółki, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; perfumerya Sładowskiego; w Bielsku: droguerya Połaczka, ulica Kolejowa; W Cieszynie: Droguerya pod „czarnym psem" i droguerya pod „kotwicą". 6211

Färbol

daje **barwnemu obuwiu**
jakoteż wszelkim gatunkom skóry
bez skazy czysty **silny połysk**

po 90 h.
Dostać można wszędzie.

Skład Färbolu
Michał Kofler, **Wiedeń, VIII.**
5172 7 8

Specyalny skład przyborów do sukien damskich

M. Manheimer Kraków, Rynek gł. 9, Pasaż

poleca na sezon obecny świeżo we wielkim wyborze nadeszłe: **koronki,** tiule, kołnierze w najmodniejszych fasonach, pasmanterye, oraz guziki do kostyumów, taśmy, wataliny i t. d. po cenach nader przystępnych
Przyjmuje się guziki do obciągania na maszynie.
Dla P. T. Krawców i Krawczyń odpowiedni opust. 6336 2 5

PAPY DACHOWEJ

najlepszej, ogniotrwałej, z pierwszorzędnych fabryk, dostarcza

Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego

JAN GODZICKI w KRAKOWIE.

Handlarzom przy odbiorach wagonowych stosuje się wyjątkowe ceny. 6312 5 5

Tartaku parowego

położonego przy kolei w Galicyi zachod. i austr. Śląsku poszukuję do cięcia i tarcia materyału za opłatą. Zgłoszenia pod **„W. W. 7924"** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 6402 1 2

Zastępca prowizyjny

mający stosunki ze szpitalami i hurtownymi droguistami w Galicyi, potrzebny dla pierwszorzędnego

środka desinfekcyjnego.

Zgłoszenia pod **„Tüchtig 7882"** przyjmuje **Rudolf Mosse,** Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 6385

Masło duńskie

sery znakomite, sardynki, salami, konserwy mięsne, kostki rosołowe, zupy rozmaite, musztardę stołową, marmoladę morelową i owocową, najtaniej nabywać można w dowolnej ilości w składzie 371 16 0

BRACI ROLNICKICH

w Krakowie, Rynek gł., róg Siennej

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul Jagiellońska Nr 10.
Rządca druku L. K. Górski